

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/archiwa/pion-archiwalny-ipn/rzeszow/przykladowe-dokumenty/31598,Pomoc-Polakow-dla-ludnosci-zydowskiej-na-Rzeszowszczyźnie-w-latach-1939-1945.html>
28.02.2026, 02:42



כאלו קיים עולם חלא * * * KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIART CALY RATOWAL * * *

תעודת כבוד
Dyplom Honorowy

MINISTERSTWO ZASADNACZA SIĘ ZE RADA
DE SPRAWY WNEŚCIE WSKAZAŁO
SWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI
NARODOWEJ WSKAZAŁO DO
SIĘ ZE ZŁOŻENIA DOKUMENTACJA
POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W
DNIE 24. II. 1988 R. W
OSTANACZ

Bronisław Lipińska-Czajkowska
MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WSKAZAŁO
NARODOWE WSKAZAŁO DO
ZE Z NARAZIENIEM WŁASNEGO ŻYCIA
RACONIAŁA PRZESŁADOWANACH
W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
I WŁAŚCIWIE NA
HONOROWEJ TABLICY W MIASTU SPR
WEDLIWYCH WSKAZAŁO NARODOWE SWIATA
NA WSKAZAŁO PAMIĘCI W JERUSALEMIE

Jeruzolima, Izrael, dnia
14. XI. 1992 r.

יגאל חיים ברושילסקי
א. ג. סיון זעלצב

ברונסלב ליפנסקה-צאיקובסקה



כאלו קיים עולם חלא * * * KTO RATUJE JEDNO ZYCIE, JAKBY SWIART CALY RATOWAL * * *

תעודת כבוד
Dyplom Honorowy

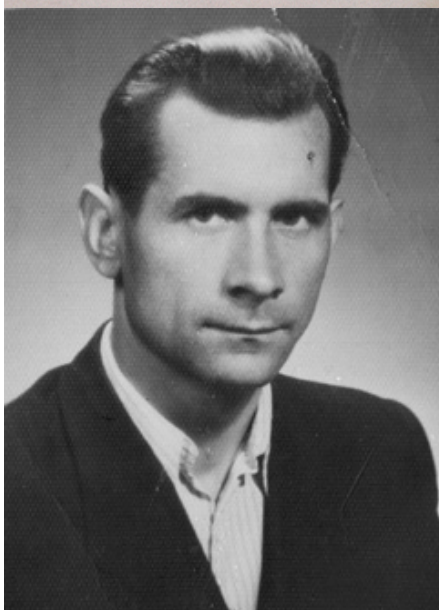
MINISTERSTWO ZASADNACZA SIĘ ZE RADA
DE SPRAWY WNEŚCIE WSKAZAŁO
SWIATA PRZY INSTYTUCIE PAMIĘCI
NARODOWEJ WSKAZAŁO DO
SIĘ ZE ZŁOŻENIA DOKUMENTACJA
POSTANOWIŁA NA POSIEDZENIU W
DNIE 24. II. 1988 R. W
OSTANACZ

Bronisław Lipińska-Czajkowska
MEDALEM SPRAWIEDLIWYCH WSKAZAŁO
NARODOWE WSKAZAŁO DO
ZE Z NARAZIENIEM WŁASNEGO ŻYCIA
RACONIAŁA PRZESŁADOWANACH
W LATACH OKUPACJI HITLEROWSKIEJ
I WŁAŚCIWIE NA
HONOROWEJ TABLICY W MIASTU SPR
WEDLIWYCH WSKAZAŁO NARODOWE SWIATA
NA WSKAZAŁO PAMIĘCI W JERUSALEMIE

Jeruzolima, Izrael, dnia
14. XI. 1992 r.

יגאל חיים ברושילסקי
א. ג. סיון זעלצב

ברונסלב ליפנסקה-צאיקובסקה











RATUJĄC ŻYCIE INNYCH ZŁOŻYLI W OFIERZE WŁASNE
JÓZEF ULMA, JEGO ŻONA WIKTORIA ORAZ ICH DZIECI:
STASIA, BASIA, WŁADZIU, FRANUS, ANTOŚ, MARYSIA, NIENARODZONE
UKRYWIAJĄC OŚMIU, STARSZYCH BRACI W WIERZE, ŻYDÓW Z RODZIN
SZALLÓW I GOLDMANÓW, ZGINELI WRĄZ Z NIMI W MARKOWEJ 24 III 1944 R.
Z RĄK NIEMIECKIEJ ŻANDARMERII.

NIECH ICH OFIARA BĘDZIE WEZWANIEM DO SZACUNKU
I OKAZYWANIA MIŁOŚCI KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI!
BYLI SYNAMI I CÓRKAMI TEJ ZIEMI
POZOSTAJĄ W NASZYM SERCU.

SPÓŁECZNOŚĆ MARKOWEJ, 24 III 2004 R.

RATUJĄC ŻYCIE INNYCH ZŁOŻYLI W OFIERZE WŁASNE
JÓZEF ULMA, JEGO ŻONA WIKTORIA ORAZ ICH DZIECI:
STASIA, BASIA, WŁADZIU, FRANUS, ANTOŚ, MARYSIA, NIENARODZONE
UKRYWIAJĄC OŚMIU, STARSZYCH BRACI W WIERZE, ŻYDÓW Z RODZIN
SZALLÓW I GOLDMANÓW, ZGINELI WRĄZ Z NIMI W MARKOWEJ 24 III 1944 R.
Z RĄK NIEMIECKIEJ ŻANDARMERII.

NIECH ICH OFIARA BĘDZIE WEZWANIEM DO SZACUNKU
I OKAZYWANIA MIŁOŚCI KAŻDEMU CZŁOWIEKOWI!
BYLI SYNAMI I CÓRKAMI TEJ ZIEMI
POZOSTAJĄ W NASZYM SERCU.

SPÓŁECZNOŚĆ MARKOWEJ, 24 III 2004 R.





Pomoc Polaków dla ludności żydowskiej na Rzeszowszczyźnie w latach 1939-1945

22.06.2016

Eksterminacja ludności żydowskiej dokonująca się w czasie II wojny światowej powodowała u Polaków różne reakcje: od aprobaty, poprzez obojętność do współczucia i żalu, który przeważał u większości Polaków mieszkających na Rzeszowszczyźnie. Tych ostatnich często paraliżował jednak strach przed okazywaniem ludzkich uczuć.

Kara śmierci groziła za jakąkolwiek pomoc, a sankcje policyjne - nawet za sam fakt przemilczenia informacji na temat ukrywających się. Byli jednak i tacy ludzie, którzy organizowali akcję pomocy Żydom, nie wahając się ryzykować życia własnego i swoich bliskich. Na Rzeszowszczyźnie przeważała pomoc indywidualna, nie związana z żadnymi organizacjami podziemnymi. Decydowano się przeważnie na podanie czegoś do jedzenia, ofiarowanie odzieży czy wskazanie dalszej drogi ucieczki, bo udzielenie choćby kilkudniowego schronienia graniczyło z bohaterstwem. Byli jednak i tacy Polacy, którzy ukrywali Żydów w swoich mieszkaniach, zabudowaniach gospodarczych lub dostarczali żywność ukrywającym się w lasach.

Na omawianym terenie istnieje kilkadziesiąt w pełni udokumentowanych przypadków pomocy udzielanej przez Polaków ludności żydowskiej. Część z nich za okazaną odwagę zostało odznaczonych medalami „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata”. Wśród odznaczonych znalazła się między innymi rodzina Czajkowskich ze Zręcina koło Krosna.

W swojej relacji Andrzej Czajkowski napisał:

Ja Andrzej Czajkowski oświadczam, że od lata 1942 roku do 8 X 1944 roku ja i cała moja rodzina udzieliła pomocy następującym obywatelom pochodzenia żydowskiego: Ignacy Lipiner (42 lata), Chocja Lipiner (40 lat), Erna Lipiner (20 lat), Sonia Lipiner (10 lat) obecnie Pomeranc, Chaskiel Morgenstern (37 lat), Józef Brajtowicz (40 lat), Rubin Bergman (25 lat), Maks Bergman (28 lat), Roman Bergman (22 lata).

Wyżej wymienione osoby znałem osobiście, ponieważ spotykałem się z nimi. Rodzina Lipinerów mieszkała w Zręcinie. Rodzina Bergmanów znalazła się u mnie z tego powodu, że Rubin Bergman był narzeczonym Erny Lipiner. Z Chasklem Morgensternem chodziłem do szkoły. Wyjechał do Niemiec, lecz kiedy Hitler doszedł do władzy uciekł i przyjechał do siostry tj. Chaji Lipiner.

W roku 1942 latem, gdy Hitler wydał na nich karę śmierci tak się szczęśliwie złożyło, że uciekli z Getta w Krośnie nad Wisłokiem i z obozu pracy pod Krosnem na lotnisku. Ciężka to była droga zanim znaleźli się u mnie w kryjówce.

Czajkowskim udało się uratować dziewięć istnień ludzkich. W wielu innych wypadkach pomoc okazywana Żydom kończyła się jednak tragicznie. Wraz z Żydami mordowano Polaków, którzy ukrywali ich i żywili. Tak stało się z ośmioosobową rodziną Ulmów z Markowej koło Łańcuta, która ukrywała ośmioro Żydów - pięciu mężczyzn o nazwisku Szall z Łańcuta i miejscowe Żydówki, córki Chaima Goldmana: Gołdę i Genię Goldman wraz z dzieckiem. 24 marca 1944 r. żandarmeria niemiecka z Łańcuta zamordowała wszystkich Żydów i ukrywających ich Ulmów.

Jednym z uczestników morderstwa w Markowej był Józef Kokot - żandarm z posterunku w Łańcucie.

Akt oskarżenia przeciw Józefowi Kokotowi z 3 czerwca 1958 r. w Sądzie Wojewódzkim w Rzeszowie.

[...] Około godz. 1 po północy Edward Nawojski wraz z trzema innymi furmanami, żandarmerią i policją granatową pojechali w kierunku Soniny. Wśród żandarmów był wtedy Kokot i Dziewulski [żandarmi z posterunku w Łańcucie - przyp. aut.]. Przed wjazdem do Markowej, na uboczu w odległości około 400 metrów od drogi stały zabudowania gospodarcze, przed którymi żandarmi zatrzymali furmanki i udali się w ich kierunku wraz z policją [...]. Po kilku minutach w obrębie zabudowań padło kilka strzałów. W tym czasie jeden z żandarmów podszedł do furmanów, polecił im jechać do ogrodu w obrębie wspomnianych zabudowań, następnie przeprowadził ich na podwórze, gdzie kazał się przyglądać temu, co się będzie działo. Po wejściu na podwórze Nawojski spostrzegł zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Po chwili zza domu wyprowadzono kolejno kilka osób narodowości żydowskiej - w tym dwie lub trzy Żydówki i zastrzelono je. W rozstrzeliwaniu tych Żydów brał udział również Kokot, który osobiście zastrzelił jednego z nich. Następnie żandarmi wyprowadzili z mieszkania małżeństwo narodowości polskiej i również zastrzelili je na podwórzu. Po zastrzeleniu owego małżeństwa żandarmi odbyli krótką naradę co zrobić z dziećmi owego małżeństwa. W rezultacie tej narady szef żandarmerii dał rozkaz zastrzelenia dzieci. Wówczas Kokot osobiście wyprowadził z mieszkania dwoje dzieci, pchnął je na ziemię i zastrzelił. Później na miejsce egzekucji przyszli miejscowi chłopci, którzy pochowali zwłoki rozstrzelanych. Przed tym wynieśli oni kilka trupów ze strychu.

Po egzekucji żandarmi zabrali ze strychu skóry i lepsze rzeczy po Żydach [...].

Jak wynika z zeznań świadka Antoniego Ulmy w omawianej zagrodzie rozstrzelano rodzinę jego brata Józefa, składającą się z ośmiu osób, żony Józefa oraz dzieci: Stanisławę, Barbarę, Władysława, Franciszka, Antoniego i Marię. Poza tym została zastrzelona wówczas rodzina żydowska Goldmanów i Szallów.

Wiceprokurator Wojewódzki
A. Gryś

Wyrokiem z 30 sierpnia 1958 r. Wydziału IV Karnego Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie Józef Kokot skazany został na karę śmierci. Rada Państwa skorzystała z prawa łaski i 7 maja 1959 r. zmieniła ją na dożywotnie więzienie. 11 lutego 1970 r. Wydział IV Karny Sądu Wojewódzkiego w Rzeszowie zmniejszył ją na 25 lat więzienia.

Dzisiaj, w sześćdziesiąt lat po wydarzeniach w Markowej toczy się proces beatyfikacyjny rodziny Ulmów, która wśród 114 innych męczenników, ofiar II wojny światowej będzie wyniesiona na ołtarze. O męczeńskiej śmierci Ulmów pamiętają mieszkańcy Rzeszowszczyzny, wyrazem tej pamięci jest pomnik odsłonięty w Markowej 24 marca 2004 r., poświęcony przez abpa Józefa Michalika.

W pierwszej chwili byłem wstrząśnięty ogromem odpowiedzialności i strachu przed karą śmierci, jaka zawisała nade mną i moją rodziną. To nie była jedna osoba, ale dziewięć.

Po bezsennej nocy postanowiłem ich ratować. Zbudowałem schron z moim ojcem Szymonem i synem Walerianem w oborze. Po prostu dałem jeszcze jedną ścianę. Pomieszczenie było wąskie. Porobiłem piętrowe łóżka i tak się zaczęło. Cała moja rodzina zaangażowana była w pomoc. Żona moja (już nie żyje), dzieci i rodzice (również nie żyją). Było ciężko żyć. Często wyjeżdżałem do odległych wsi i tam kupowałem zboże i różne produkty, gromadziłem ażeby było ukrytych czym wyżywić. Rodzina moja nie miała do syta żywności, ale zrozumiała to, że trzeba się dzielić tym, co jest. [...] Latem pod osłoną nocy i pod moim nadzorem wychodzili ze schronu. Trzeba było im udostępnić spacer, pranie i mycie. Głos po rosie słyszeć było daleko i byłem przerażony ażeby się nie zdradzili. Dziewięcioosobowa grupa obywateli żydowskich była wyłącznie na moim utrzymaniu i mojej rodziny. Pomocy, jakiej im udzieliłem wraz z rodziną wpływała z pobudek humanitarnych [...]. W krótkiej relacji trudno jest zmieścić koszmar tamtych chwil. Rewizje gestapo (dwa razy), bezsenne noce, kara śmierci jaka groziła mnie i mojej rodzinie.[...].

Opracowali: Elżbieta Rączy, Igor Witowicz

[Poprzedni Strona](#)